Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 16.

Prenumerata:

Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie . . . . 400 „
Kwartalnie . . . . 200 „
Numer pojedyńczy . . . . . 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej
Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

Ufność do Jezusa.

Raźniej będziem kroczyć po przez życia wiek,
Gdy będziemy ufać Jezusowi.
Siły w pracy czerpać z nieba będzie człek,
Gdy będziemy ufać Jezusowi.

Chór: Zajaśnieje droga nam,
Radość wielka będzie tam,
Strzec nas będzie Pan Bóg sam,
Gdy będziemy ufać Jezusowi.

Wolę Bożą pełnić my zaczniemy wraz,
Gdy będziemy ufać Jezusowi:
Świat przestanie nęcić uciechami nas,
Gdy będziemy ufać Jezusowi.

*

Obietnice Pańskie będą jasne nam,
Gdy będziemy ufać Jezusowi.
Żywot wieczny nam zapewni Pan Bóg sam,
Gdy będziemy ufać Jezusowi.

S. B.

(Z Pieśni Pielgrz. № 139).

Chrzest
w świetle Słowa Bożego.

ROZDZIAŁ III.

Przykłady chrztu z Pisma świętego.

Pismo św. zawiera w sobie mnóstwo przykładów chrztu w otwartej wodzie i chrztu osób w wieku dojrzałym, w których one mogły pokutować za grzechy, uwierzyć i przyjąć chrzest zupełnie świadomie. Z tych przykładów zwrócę uwagę czytelnika na następujące:

1) Przykład Jezusa. W wypadku, opisanym w ewangelji, gdzie chrzcił Pan Jezus (Jan 4, 1), rzuca się w oczy ta okoliczność, że On wpierw nauczał, a potem dopiero chrzcił.*) Czyli że, uczniowie Jego nie byli uczniami od urodzenia, lecz stali się takowymi przez wiarę w naukę Jezusa Chrystusa i chrzest. Wręcz przeciwnie, nie wiadomo dlaczego, praktykuje się to w niektórych kościołach chrześcijańskich, gdzie się wpierw chrzci a potem się naucza. Jest to błąd.

2) Czytamy w Dziejach Apostolskich rozdz. 2, w. 41: „Którzy tedy wdzięcznie przyjęli słowa jego (Piotra), ochrzczeni są i przystało dnia onego dusz około trzech tysięcy." Co mogło pobudzić takie mnóstwo ludzi przed chwilą wrogo usposobionych do nauki chrystusowej przyjąć chrzest? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wierszu 37-ym tegoż rozdziału, gdzie tak powiedziano: „A to słysząc przerażeni są na sercu". W ten sposób Pismo św. odsłania przed nami obraz pierwszego zastosowania przez

*) „Gdy poznał Pan, iż usłyszeli faryzeuszowie, że Jezus więcej uczniów czynił i chrzcił niżeli Jan..."

Apostołów rozkazu Jezusa o budowaniu Jego kościoła wogóle i o chrzcie w szczególności. Św. Piotr, kierowany przez Ducha świętego, wygłasza kilkutysięcznemu tłumowi kazanie o Chrystusie. Pod wpływem tego kazania, słuchacze zaczynają odczuwać niepokój duszy i przyznawać się w sumieniu do grzechów i wreszcie tłum ten nie mogąc wytrzymać strasznych wyrzutów sumienia, mimowoli wydaje okrzyk: „Cóż mamy czynić mężowie bracia?“ I na to poważne pytanie, Piotr daje nadzwyczajnej wagi odpowiedź: „Pokutujcie a ochrzcij się każdy z was w Imieniu Jezusa Chrystusa, a weźmiecie dar Ducha św.“ Oto plan, oto przykład, i oto wreszcie system, który i w czasach obecnych powinniśmy stosować w budowie wielkiego, dziwnego kościoła Chrystusowego na ziemi. Wpierw wiara, potem pokuta, a następnie już chrzest, lecz nie odwrotnie. Z przytoczonego opowiadania Dziejów Apostolskich widzimy następnie, że dla dusz, które przyszły do świadomości swych grzechów, łaska Boża była bardzo drogocennym darem. Skoro bowiem Piotr wskazał na możliwość wyjścia z tak trudnego położenia, ci ludzie natychmiast z wdzięcznością skorzystali z tego i „ochrzczeni są i przystało dnia onego dusz około trzech tysięcy“.

Drogi czytelniku, do ciebie też stosuje się odpowiedź Piotra. Przeto, jeżli cię dręczy grzeszny stan twej duszy, pokutuj i niezwłocznie pośpiesz do wykonania woli Chrystusa — ochrzcij się!

3) „Gdy uwierzyli Filipowi opowiadającemu Królestwo Boże i imię Jezusa Chrystusa, chrzcili się mężowie i niewiasty“ (Dz. Ap. 8, 12). Wiersz 5-ty tegoż rozdziału wskazuje na to, że zdarzenie to miało miejsce w Samarji. W liczbie ochrzczonych mogli się znajdować osoby, na które, według ewangelji Łukasza r. 9, w. 52-54, uczniowie Jezusa chcieli za złe przyjęcie sprowadzić ogień z nieba i spalić je żywcem. Pomimo to zostały te osoby przez chrzest przyłączone w poczet świętych do Kościoła Bożego. Drogi czytelniku, jeżeli być może należysz do liczby jeszcze większych niż owi samarytanie grzeszników, jeżliś nawet w większym niż oni stopniu okazałeś niechęć do Jezusa i uczni Jego, nie trwoż się. Ty też możesz stać się przez chrzest członkiem kościoła Chrystusowego. Dla zgładzenia twych grzechów wystarczy miłosierdzia Bożego! Ale tylko zwróć uwagę na to, że owi Samarytańscy mężowie i niewiasty wpierw uwierzyli w Jezusa a dopiero potem się chrzcili. Uwierz tedy i ty w twojego Zbawcę i ochrzcij się.

4) W Dziejach Apost. r. 8, w. 26-39, mamy bardzo ciekawą i pouczającą historję chrztu rzezańca, komornika królowej murzyńskiej Kandacji. Między innemi czytamy w wierszach 36 i 37 następujące słowa: „A gdy jechali drogą, przyjechali nad jednę wodę. Tedy rzekł rzezaniec: Otóż woda! Cóż na przeszkodzie, abym nie miał być ochrzczony? I rzekł Filipowi: Jeźli wierzysz z całego serca, wolno. A on odpowiedziawszy, rzekł: „W i e r z ę i ż J e z u s C h r y s t u s j e s t S y n B o ż y.“ To „jeźli“, które znajdujemy w słowach Filipa, znaczy co następuje: Jeźli ty uznajesz siebie za zgubionego grzesznika i wobec tego wierzysz, że Jezus Chrystus jest Syn Boży, który cię od zguby wybawić może, to ci wolno się ochrzcić; w przeciwnym razie — n i e.

W danym wypadku, t. j. przy chrzcie komornika, nie było brane pod uwagę ani przypuszczalna pobożność jego rodziców, którzy go nauczyli czytać biblję, ani samo czytanie biblji, ani nawet jego zgoda lub chęć przyjęcia chrztu. Główną i najważniejszą rolę w tym wypadku odegrała jego w i a r a! „Jeźli wierzysz z całego serca, — wolno.“ Z tego wszystkiego widzimy jasno, że przed chrztem człowiek musi mieć s e r d e c z n ą w i a r ę. Wobec tego i w naszych czasach tylko ten ma prawo się ochrzcić, kto jak ów komornik wierzy w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego i swego osobistego Zbawiciela, lecz nigdy nieświadome czynów dzieci.

Następnie czytamy: „I kazał stanąć wozowi i wstąpili obadwaj w wodę, Filip i rzezaniec, i ochrzcił go“ (w. 38). Przedewszystkiem zwróć, drogi czytelniku, uwagę na sposób chrztu. Widzimy, że

oni obadwaj weszli do wody i Filip ochrzcił rzezańca. Tym samym sposobem ma się odbywać chrzest i w czasach naszych, nie zaś przez polanie wody na głowę, albo nawet przez zanurzenie nowochrzczeńca w pewnego rodzaju rezerwuarach zwanych chrzczelnicami, przyczem chrzciciel stoi na suchej ziemi. Godna też uwagi jest i ta okoliczność, że ów rzezaniec, chociaż był wielkim dygnitarzem królowej murzyńskiej, jej najwyższym skarbnikiem, człowiekiem zamożnym i wielce wpływowym, za powozem którego szedł liczny orszak sług jego, gdy uwierzył w Jezusa, niczego się nie wstydząc i bez przymusu, ochoczo wstępuje z Filipem do wody, ażeby wykonać wolę swego Pana i Mistrza Jezusa. Co go do tego zmusiło? To poznanie wielkiej prawdy, Chrystus Syn Boży nie wahał się opuścić tron niebieski i chwałę Ojca Przedwiecznego i przyjść na grzeszną ziemię; nie wstydził się nazwać nas marnych grzeszników braćmi swoimi (Hebr. 2, 11) i przyjaciółmi (Jan 15, 14). Wiedząc to i on też nie powstydził się uznać publicznie Jezusa za Zbawiciela swego, który posłał doń sługę swego Filipa. O, jaką gotowość do wykonania woli Bożej mają oświecone przez Ducha świętego dusze! Żadne inne dowody naszej wiary i miłości do Boga nie mogą być tak miłe w oczach Jego, jak nasza gotowość natychmiastowego wykonania woli Jego. Chrystus mówił: „Jeźli przykazania moje zachowacie, trwać będziecie w miłości mojej, jakom i Ja zachował przykazania Ojca mego i trwam w miłości Jego“ (Jan 15, 10). Wreszcie czytamy o rzezańcu: „i jechał drogą swoją radując się“ (w. 39). O, jakaż wielka radość towarzyszy zwykle każdemu chrześcijaninowi na drodze jego życia! Kto pełni przykazania Chrystusa, ten ma w nagrodę niewymowny pokój duszy (Jan 14, 27). Ileż to ludzi życie swoje pędzi w smutku, narzekaniu i ciągłych cierpieniach! Skoro jednak ci ludzie z całego serca uwierzyli w Jezusa i ochrzcili się, dalszą swą drogę życiową pędzą już w radości. To samo też stało się i rzezańcem. On, chociaż był człowiekiem bogatym i znakomitym, wciąż jednak odczuwał przygnębienie ducha i nie miał spokoju sumienia. Lecz skoro uwierzył w Jezusa i ochrzcił się, wnet i stan jego duszy się odmienił, a mianowicie: „jechał drogą swoją radując się.“ To samo też daje się powiedzieć i o stróżu więziennym, który z całym swym domem napełnił się uczuciem wielkiej radości, skoro uwierzył w Pana i ochrzcił się (Dzieje Apost. 16, 33-34). Czyż po tem wszystkiem chrzest nie zasługuje na twoją szczególną uwagę, drogi czytelniku!

5) Zwróćmy uwagę na chrzest Pawła Apostoła: „Przetoż teraz cóż odwłaczasz? Wstań, a ochrzcij się a omyj grzechy twoje, wzywając imienia Pańskiego“ (Dz. Ap. 22, 16). Ananijasz, zwracając się temi słowy do Pawła, chciał mu powiedzieć: Jeżeli chcesz, żeby twa dusza miała pokój i radości, jeżeli chcesz przyjąć Chrystusa jako twego osobistego Zbawiciela, to cóż odwłaczasz? Wstań, a ochrzcij się! Ten, który ci zastąpił drogę z Jerozolimy do Damaszku, Ten, który cię ostrzegł przed zgubą, posłał mię do ciebie powiedzieć: cóż odwłaczasz? Wstań, a ochrzcij się. Tyś był niegdyś prześladowcą chrześcijan, a oto ja teraz z rozkazu Bożego oznajmiam ci, że będziesz wielkim kaznodzieją Chrystusa ukrzyżowanego (Dz. Ap. 9). Przyjm tedy bez wahania zaofiarowane ci miłosierdzie Boże, powitaj z radością łaskę Jego a nie odraczaj z dnia na dzień twego ostatecznego zbawienia. Cóż odwłaczasz? Czy może dlatego, że się jeszcze nie czujesz gotowym przyjąć Chrystusa do twego serca? Niech cię ta okoliczność nie trwoży. Ja ci mówię w imieniu Boga, żeś ty wybrany przezeń do wielkiej, chwalebnej sprawy. Pan gotów cię przyjąć, gotów ci przebaczyć wszystkie twe przewinienia. Cóż tedy odwłaczasz? „Wstań, a ochrzcij się!“ Ale jak się ochrzcić? „Wzywając imienia Pańskiego — nie inaczej. Drogi czytelniku, może i ty jak Paweł odwłaczasz? Dozwólże tedy powiedzieć ci ustami Ananijasza: Przyjacielu, cóż odwłaczasz? Wstań, a ochrzcij się, wzywając imienia Pańskiego!

6) To chrzest stróża więziennego w Filipach. Ten stróż więzienny na-

pewnoby się położył na łoże śmierci i poszedłby ze wszystkiemi swemi grzechami do strasznej wieczności, gdyby wtenczas, gdy w celu samobójczym dobywał miecza z pochwy, nie dotknęła się była go łaska Boża i tem nie uratowała jego duszy i ciała. W Dziejach Apostolskich rozdz. 16, w. 28 czytamy: „Lecz Paweł zawołał głosem wielkim, mowiąc: nie czyń sobie nic złego, bośmy sami wszyscy!“ Wówczas stróż, wyprowadziwszy Pawła i Sylasa z ciemnicy, spytał ich: „Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony? (w. 30). Żadna dusza, gdy uczuje strach przed sprawiedliwością Bożą, nie zada naprz. pytania: „co powinnam mieć?“ lecz zaraz zapytuje: „co mam czynić?“ Tedy Paweł i Sylas powiedzieli mu: „Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój“ (Dz. Ap. 16, 31). A dalej powiedziano: „I opowiadali mu słowo Pańskie i wszystkim, którzy byli w domu jego. A wziąwszy je onejże godziny w nocy, omył rany ich i ochrzcił się zaraz on i wszyscy domownicy jego, a wprowadziwszy je do domu swego, nagotował im stół i weselił się ze wszystkim domem swoim uwierzywszy Bogu“ (Dz. Ap. 16, 32-34). Z przytoczonego tekstu widzimy znowóż po pierwsze, że stróż więzienny koniecznie przed swym chrztem musiał uwierzyć w Jezusa. Powtóre także jasno widzimy, że „domownicy“ nie byli to niemowlęta i nie małe dzieci, jak tego chcą przeciwnicy świadomego chrztu, lecz byli napewno ludźmy dorosłymi, skoro mogli wyrozumieć słowa głoszone przez Pawła i Sylasa (w. 32), przyjąć je i uwierzyć w Jezusa Chrystusa, jak w swojego osobistego Zbawiciela i wkońcu z całą świadomością i dobrowolnie przyjąć chrzest i weselić się.

Na ten tak ważny dla nas przykład świadomie przyjmowanego i ściśle z wiarą związanego chrztu z czasów Apostolskich, zwracam także twoją, drogi czytelniku, uwagę.

7) Wreszcie zbadajmy jeszcze jeden przykład chrztu w Dziejach Apostolskich rozdz. 18, w. 8 opisany: „Lecz Kryspus, przełożony bóżnicy, uwierzył Panu ze wszystkim domem swoim i wiele z Koryntczyków słuchając uwierzyli i ochrzczeni są.“ Ten ostatni przykład również jak i poprzednie, wskazują nam dość jasno, że Kryspus wraz z domem i wielu Koryntczyków wpierw uwierzyli a potem dopiero zostali ochrzczeni.

Poprzestając na przytoczonych powyżej przykładach chrztu z czasów Apostolskich, dodam jeszcze tylko to, że we wszystkich tych przykładach znajduje się stale jedna i ta sama zasada: wpierw wiara, a potem chrzest, który przytem był udzielany tylko takim osobom, które przyjmowały go zupełnie świadomie i z własnej ochoty, jako też, które dobrze rozumiały jego znaczenie.

Wszystko to, proszę cię, drogi czytelniku, przyjąć do wiadomości i dobrze zastanowić się, nad następującemi pytaniami:

1) Czy można chrzest uważać za poważne rozkazanie Pańskie?

2) Czy udzielony ci w dzieciństwie chrzest, odpowiada wyżej wskazanym warunkom i wymaganiom lub nie?

(c. d. n.)

Troska o żołnierza.

Ci „najwzgardzeńsi“ we wojsku.

O naszym ukochanym Zbawcy i Mistrzu Izajasz, ewangelista Starego Testamentu, prorokował jako o „najwzgardzeńszym z ludzi“, jako o tym, którego ludzie „nizacz nie mieli“ (Iz. 53, 3). Droga życia naszego Zbawcy, tam gdzie wróg się nie zdobył na gwałt, była usłana cierniami pogardy. W pogardzie u Żydów i Greków byli pierwsi chrześcijanie, choć z nich pochodzili. Za naszych czasów nic się nie zmieniło, bo lud Boży i każdy, kto woli Biblję niż radości tego świata, jest pogardzany i wyszydzany.

Doznawają to w hojnej mierze nasi najmilsi Bracia w szeregach wojsk polskich, zwłaszcza jeśli niema ani zboru ani pojedyńczych rodzin wierzących w miejscu ich postoju. Jeden z tych sercu naszemu drogich Braci w Chrystusie, pisze w dość smutnym tonie o tej

„pogardzie“ kolegów. Podajemy odnośny wyjątek z jego listu.

— „Każdy mną gardzi. Opowiem, dlaczego jestem tu samotny, jak pustelnik. Proszono mnie kilkakrotnie na zabawy taneczne, a ja odmówiłem, bo do takiego towarzystwa nie chcę należeć, zaco koledzy mną pogardzili. Na żadne ich wieczorki nie chodzę. W śród cywilnej ludności nie mam także znajomości. Młodzi ludzie nie robią tutaj nic dobrego, z nimi możnaby się „zakopać“ i splamić na całe życie, a zamiast popełnić grzech, wolę przeczytać parę wierszy z Biblji.“

Przeczytawszy koniec Twego listu, kochany Bracie, serce nasze tryumfuje. Jest to modlitwą naszą i pragnieniem duszy, ażeby wszyscy kochani Bracia i zacni Przyjaciele „nie splamili życia swego“ żadnym grzechem, lecz by im przyświecał przykład Młodzieńca Józefa, wołającego: „Jakożbym miał grzeszyć przeciw Bogu“, a wtedy też o każdym z was się sprawdzi, jak o Józefie: „Co on czynił, to Pan szczęścił“ (I Mojż. 39, 9. 23). Każdemu z was przywołujemy z Apost. Pawłem (I List do Tymot. 6, 12) „Bojuj on dobry bój wiary, do któregoś powołany.“ *K. L.*

Czy jest dusza?

Dwaj panowie, z których jeden był chrześcijaninem a drugi niewierzącym, prowadzili ze sobą dysputę na temat wiary. Chrześcijanin upominał swego przeciwnika, ażeby ratował duszę swoją przez wiarę w Chrystusa. Lecz przeciwnik upierał się przy swej bezbożności i wreszcie spytał:

— Czy pan kiedykolwiek widział duszę?

— Nie, odpowiada chrześcijanin.

— To jak pan może mówić, że pan ją ma, kiedy jej nie widział?

— A czy pan kiedykolwiek widział rozum?

— Nie, rzecze niedowiarek.

— Jakże tedy pan powiada, że ma rozum, kiedy go pan nie widział?

Listy.

Marcewek, dnia 25 marca 1922 r.

> Jeżeli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimy będziecie; i poznacie prawdę a prawda was wyswobodzi.

Szanowna Redakcjo i Bracia w Chrystusie!

Skwapliwie czytając listy czytelników w „Wolnym Chrześcijaninie“, ufam, że i mnie będzie wolno zabrać głos i wypowiedzieć to, co najwięcej leży mi na sercu i co mój prosty chłopski rozum dyktuje, a mianowicie:

Rok jeden już minął od czasu, kiedy powrócił z Ameryki brat mój starszy, o którym mówiono, że w Ameryce, w „zepsutym heretyckim“ kraju, stracił wiarę świętą rzymsko-katolicką. Obecność jego tutaj zaniepokoiła wielce naszego wielebnego ojczulka ks. A. Wojciechowskiego, proboszcza parafji Młodojewo, dlatego, że brat z Ameryki przywiózł dużo książek, a szczególnie Biblje. Więc przy każdej sposobności wysyłał do niego szpiegów swoich, aby wysłuchiwali, co ten mówi, jak wierzy i co on tutaj w Polsce zamierza czynić. Osobiście zaś dał dowód, że niema życzenia z nim się spotykać. Jedni donosili mu, że brat jest księdzem, inni, że baptystą, luteraninem, ateistą i t. p.

Proboszcz zaś z ambony w swoich arcyoratorskich kazaniach nadał mu miano „heretyka“, którego należy unikać jako najgorszej zarazy. „Heretyk“ ów, nie zwracał na nic uwagi, jako kowal zaczyna budować kuźnię, którą przed dokończeniem wróżki proboszcza nazwały „kościołem“. I dzięki temu, że i dzisiaj cuda się dzieją, stał się też cud i u „heretyka“, bo oto z „kościoła“ stała się kuźnia. Ponieważ każde miejsce cudami słynące wabi dużo ciekawych pielgrzymów, tak też i nasza kuźnia cieszy się licznem gronem zdrowomyślących gości. Więc i to jest solą w oku naszego dobrodzieja. Korzystając z czasu wielkanocnej spowiedzi, wymaga przyrzeczenia od spowiadających się, aby do kuźni naszej z robotą nie chodzili, ani nawet ręki

temu „heretykowi“ nie podawali. W przeciwnym razie, nie udziela swojego rozgrzeszenia.

Lecz wszystkie te średniowieczne praktyki, klątwy i wyzwiska księdza nic nie skutkują, ponieważ prawda jasne światło daje a lud w blagę wierzyć przestaje. Lud nasz zaczyna szukać prawdy. Tak się też ma rzecz i zemną, który byłem baraniony od dzieciństwa do 21 lat, przez ten „nieomylny“ kościół święty. I aby dobitniej przekonać się o tej „nieomylności“, postanowiłem pójść jeszcze do spowiedzi wielkanocnej, dnia 23 marca b. r. Spowiednik mój nie napominał mnie, abym porzucił grzeszne nałogi, lecz stanowczo żądał abym zaprzestał czytać Pismo święte, pod utratą rozgrzeszenia. Przyrzeczenia tego dać nie mogłem, ale dodałem, że ja chcę czytać wszystko, abym wiedział, co jest dobre a co złe. Poczem spowiednik mój zirytowany powiada tak: „za mądry jesteś, niema co z tobą gadać, rozgrzeszenia ci niedam!“ Z kościoła udałem się wprost do brata „heretyka“ i użalam się jemu, jak zawiedziony zostałem przy konfesjonale. Brat uśmiechnął się tylko i mówi mi tak: „powinieneś ks. W. podziękować zato, a nie martwić się.“ — No tak, ale gdzie ja teraz mam księdza szukać, aby mi dał rozgrzeszenie? — Szukać go nie potrzebujesz — powiada heretyk — wiesz kto dał rozgrzeszenie marnotrawnemu synowi, celnikowi, łotrowi, Maryi Magdalenie i wielu innym grzesznikom?

Ten sam spowiednik, t. j. Jezus Chrystus ma moc dziś rozgrzeszyć i ciebie, jeżeli zamiast kapłana, Jego szukać będziesz. On ani katki, ani „jajków“, ani dziesięciny nie żąda, tylko z otwartemi ramiony stoi i woła:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie“ (Mat. 11, 28). Zaś do tych, którzy tak samo szukali prawdy, jak ty bracie jej szukasz, Jezus odzywa się w te słowa: „Badajcie się pism, boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie“ (Jan 5, 39). Z ciekawością przeczytałem powyższy ustęp Pisma świętego i widzę, że Chrystus nie zabrania, ale nakazuje badać pisma, a spowiednik mój za czytanie tegoż pisma nie udziela rozgrzeszenia. Stąd przychodzę do przekonania i widzę jasno, że kościół rzymski odstąpił od nauki Chrystusa i od wiary naszych Ojców Apostołów.

Otóż z własnego przekonania, jako wolny chrześcijanin, opuszczam kościół rzymski, a zapisuję się do legjonów Chrystusowych pod sztandar Ewangelji, na którym widnieje napis: „Bóg jest miłość“.

Odtąd spowiednikiem i pośrednikiem moim jest Syn Maryi, cieśla z Nazaretu. Tego kapłana polecam Wam bracia z Marcewska i Marcewa, którzyście nie otrzymali rozgrzeszenia za podawanie ręki „heretykowi“. Zaś ks. Wojciechowskiemu dziękuje serdecznie przez łamy „Wol. Chrześcijanina“ zato, że odepchnął mnie od siebie, dzięki czemu znalazłem tego Mistrza, którego mi nikt zastąpić nie może, a który każe miłować tak heretyka jak i katolika. Teraz przekonałem się, że brat mój „heretyk“ nie stracił wiary w Boga za oceanem, lecz pozbył się tylko niektóryh zabobonów i guseł importowanych z Rzymu. Nie stracił też miłości dla swej Ojczyzny, gdyż po dwunastoletnim pobyciu w Stanach Zjednoczonych pożyczył Rządowi Polskiemu 300 dolarów na lat 20, czego nie uczynił żaden katolicki duchowny, jako polak w Ameryce. A więc blagą jest trąbienie, że „kto nie katolik — ten nie polak“!

Otóż pytam się, czy miał rację ks. W., starając się obczernić naszego brata przed policją, jako najgorszego bolszewika!?

Czy tak dobry pasterz zbłąkanej owcy szukał?

O, zaprawdę! z owoców ich poznacie je. (Mat. 7, 16).

Może mnie kto nazwie baptystą, lutrem czy kalwinem, lecz ja tylko wiem to, żem chrześcijaninem.

Więc drogi księże, chociaż i na mnie będziesz rzucał pioruny z ambony, liczył między kacerze, byś grzechy móg odpuszczać, ja temu nie wierzę.

Niech żyje pismo „Wolny Chrześcijanin“ dla wolnych chrześcijan!

Franciszek Przybylski
ułan 5-go półku.

*

Janów, dnia 26 marca 1922 r.

Wielmożny Panie!

Prenumerując tyg. „Wolny Chrześcijanin“, który potrochu budzi we mnie jakieś lepsze nadzieje, chciałbym przystąpić do Związku Wolnych Chrześcijan i będę płacił oznaczoną wkładkę.

Prosiłbym zarazem W. Pana o przysłanie mi Biblji, o ile W. Pan się zgodzi na wypłacanie należności ratami razem z prenumeratą „Wolnego Chrześcijanina“, bo tu ludzie zaczynają się Baptystami interesować i kilku wypożyczam „Woln. Chrześcijanina“ do czytania. Dwóch już napisało do Łodzi po to pismo, ale jakoś im nie przychodzi, i trzeci też mnie prosił, żebym mu napisal. Księża sami robią reklamę Baptystom, bo wyklinają nas co niedziela z ambony, a ludzie szukają za „Woln. Chrz.“, by się przekonać, czy to naprawdę takie bezbożne pismo, a po przeczytaniu przekonywują się, że ksiądz kłamał.

Kreślę się z głębokim szacunkiem

Władysław Zygmunt
Janów k. Lwowa.

*

Równe, dnia 28 marca b. r.

Miły bracie w Chrystusie,
Panie Redaktorze!

Zasyłam Panu swe serdeczne pozdrowienie i żądzenie moje, żeby sam Pan Bóg błogosławił pisemko „Wolny Chrześcijanin“ wydawane przez Pana, iżby jak najwięcej czytelników ono znalazło. którzyby czytać go mogli, a przez niego Pismo Święte pokochać i żyć podług niego.

U nas tu, w Równem, chwała Bogu, praca na gruncie Pańskiem posuwa się naprzód. Nowy lokal dla naszych zebrań mieści się teraz w samem środku miasta przy ul. Szosowej 59 na drugiem piętrze. Otwarcie zebrań w tym lokalu było 26 lutego b. r. Zebrania odbywają się cztery razy na tydzień, a mianowicie: w Niedziele od 10-ej rano: zebrania zboru Rówieńskiego; a od 6-ej wieczorem — Ewangelicznej Misji Izraelskiej dla żydów specjalnie.

We wtorek — zebranie wspólne modlitewne od 6-ej wieczorem; we czwartki ewangelizacyjne młodzieży, w Sobotę — Ewangelicznej Misji Izraelskiej od 6-ej wieczor., też specjalnie dla żydów.

Wszystkie zebrania przepełnione są słuchaczamy, szczególnie urządzane dla żydów.

Z miłością najmniejszy w Chrystusie
K. Pietroczuk.

*

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt powiadomić Sz. Pana, że braci naszych jest już sporo i to prawdziwych, którzy się nikomu nie dadzą przekonać, bo wierzą tylko w Pismo św.; są bardzo uszciwymi i dobrymi ludźmi. Jeden jest majstrem w fabryce sukna, jeden jest gospodarzem, a ja jestem woźnym na poczcie. Pisemko ma wielkie powodzenie i ja nie żałuję nikomu do czytania. Posiadam też biblję z roku 1805. Proszę o wysłanie dla mnie kilka broszur podług swego uznania dla organizowania się. O dalszem powodzeniu napiszę w następnym liście. Nie jestem zamożny, ale nie żyję, aby tylko żyć, bo zawsze coś komu dopomóc mogę. Za pisemko i broszury jak będę miał to sam odeszlę należność. Bardzo jestem zadowolony, że się powiększa nasza organizacja. Dobrzy ludzie są tylko dla łapowników niepożądani, ale handlarzy Pan Jezus wyganiał i wygania z kościołów.

Z szacunkiem
J. Wołasiewicz.
Gródek Białostocki, 23 marca 1922 r.

„Mówił tedy Jezus do tych, co mu uwierzyli: Jeśli wy trwać będziecie przy mowie mojej, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi“ (Ew. Jana 8, 31-32).

Redakcja.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Wład. Zygmunt w Janowie. Biblję wysłaliśmy. Zapłaci Pan za nią jak będzie mógł. Życzymy błogosławieństwa Bożego.

*

Fr. Przybylski w Marcewku: Witamy nowego Brata w Chrystusie! Cieszymy się niezmiernie, że Pan nasz przydaje do zboru tych, którzy mają być zbawieni.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Mar. 16, 1-8 (Mar. 16, 9-18).

Wiersz Złoty: „Światłość ku objawieniu poganom, i chwałę ludu swego Izraelskiego." (Łuk. 2, 32).

Objaśnienie lekcji.

„Gdy minął sabat" (w. 1); Sabat znaczy „spokój". Gdy ten spokój starego Zakonu minął— nastało życie nowe przez zmartwychwstanie Jezusa. W sabat starego Zakonu nie wolno było ni pracować, ni ognia rozniecać, ni ciężarów nosić, ni wogóle cośkolwiek czynić, co jakąkolwiekbądź pracę wymagało, a to pod groźbą kamionowania i wytępienia z pośród narodu Bożego. I oto ten sabat, ten martwy spokój minął, a w Jezusie nastało życie nowe i spokój nowy, duchowy, który nie rozkazuje ci „nie wolno", a tylko który mówi „pracować i ognia rozniecać ja nie potrzebuję, gdyż Jezus za mnie zbawienie me zapracował i ogień miłości rozniecił. Ja ciężaru grzechów moich nosić nie potrzebuję, gdyż Jezus me grzechy wszystkie sam poniósł na krzyż." Stary Zakon kazał, zabraniał i groził: Jezus prosi, radzi i miłuje. I oto ten stary, martwy sabat litery minął, a przez zmartwychwstanie Jezusa wstał nowy sabat żywy, sabat ducha! Alleluja! Nie potrzebujemy się martwić jak Marja Magdalena, ani jak Marja matka Jakóbowa, ani jak Salomea. Marja Magdalena była to kobieta z miasta Magdali nad morzem Galilejskim, z niej Jezus w swoim czasie 7 duchów złych usunął. Marja matka Jakóbowa była też i matką Jezusa. Salomea była matką Apostołów Jana i Jakóba, gdyż Apostoł Jakób, a Jakób, brat Jezusowy, to inne osoby. I oto one się martwić musiały, ponieważ jeszcze nie miały Jezusa zmartwychwstałego. My Go mamy, i radować się powinniśmy. „Pierwszy dzień po Sabacie" (w. 2), to niedziela, dzień nowego życia duchowego, nie martwej litery. Dlatego my i ten chrześcijański sabat święcimy nie w martwej literze, a tylko w wolności ducha Bożego. Wiersz 4 mówi nam, że kamień był odwalony od grobu, bo był bardzo wielki. Jakże Bóg wszystkie przeszkody, które nam Jezusa zasłaniają, a które my sami usunąć nie możemy — sam usuwa! Niewiasty chciały martwego Jezusa zobaczyć, a ujrzały żywego anioła, który im żywego Jezusa wskazał (w. 6 i 7). Często też i dziś jeszcze ludzie idą do zgromadzenia lub na szkółkę niedzielną, by martwe ceremonje danego zebrania ujrzeć, a tymczasem widzą posłannika Bożego lub nauczyciela, który im żywego Jezusa wskazuje. Chodźmy i my oglądać Jezusa!

Katecheza.

1. Co to jest sabat?

— Sabat jest to starozakonny dzień odpoczynku.

2. Czy i my ten sabat obchodzić musimy?

— Nie, gdyż Jezus przez zmartwychwstanie swe wszystkiemu nadał nowe życie.

3. Dlaczego niewiasty u grobu się smuciły?

— Bo nie miały Jezusa żywego.

4. A czy my Go mamy?

— Jeśli wierzymy w zmartwychwstanie Jego, to Go mamy.

5. Dlaczego kamień przed grobem Jezusowym był odwalony?

— Dlatego, że go Bóg odwalić kazał, bo był ciężki a niewiasty go odwalić nie mogły. Tak nam Bóg zawsze pomaga.

6. Czy Anioł przestraszył niewiasty?

— Niewiasty same się przestraszyły, lecz Anioł je uspokoił.

7. A jak my się zachować mamy wobec faktu zmartwychwstania Pańskiego?

— Wysławiać Boga w niebie mamy zato, że Chrystusa wzbudził z martwych i dał nam pośrednika Boskiego, który nas kocha i który żyje po wszystkie wieki. Alleluja!

S. W.

Wolni Bracia w Chrystusie i Przyjaciele wolności sumienia, zapisujcie się do grona organizatorów Związku Wolnych Chrześcijan w myśl ogłoszonego projektu w № 5 naszego pisma.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan"
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas", Łódź, Nawrot 26.